

MIECZYŚLAW KRUK

ur. 1930; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Świdnik, PRL
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie codzienne, sport, piłka nożna, klub sportowy Avia

Komentator sportowy

Ja wszystko obskakiwałem. Beze mnie nie było imprezy. [Tylko] szachy nie, ja w szachach nie gustowałem. Bo szachy to jest myślenie i siedzenie przy stoliku. Piłka nożna, boks i siatkówka to były trzy wiodące [sekcje]. A lekkoatletyka jak była, to też. No i obsługiwałem motorowe zawody, bo to przeważnie były rajdowe. Rajd lasami, górami. No i międzynarodowe mecze były. Z Łuckiem grali, z Węgrami grali, grali z Jugosławią, z ornickim klubem. Ruscy bokserzy przyjechali do Świdnika, ze Lwowa też. W cyrku był mecz. Był Koziołek wtedy. Koziołek był halą sportową. Niedziela jeszcze dziko tutaj szalał. Jeszcze nie było Washingtona, tego Amerykanina w koszykówkę. Mecze bokerskie się odbywały w tym... Tu śpiewa Marino Marini „Nie płacz, kiedy odjadę”, byłem i to na trzech koncertach. Bo to było takie teatralno –sportowe [pomieszczenie]. Jak przyjeżdżał ktoś z teatru, to wyrzucali sprzęt sportowy i stawiali ławki prowizoryczne. Nie było krzesel. A na bokerskich meczach to jak Pan z tyłu siedział, to Pan nic nie widział. Były opary dymu tylko, bo wszystko paliło papierosy. Taka była hala sportowa. A jeszcze na rogu była taka knajpka, schodziło się, i tam setka jedna po drugiej leciała. Wszystko tak na połowę to było na baniaku.

No, ale były mecze piękne tam. Lublinianka wiodła prym, potem był Motor, no i bokserzy, i piłkarze, te dwa kluby to jest historia Lublina. A ile tu ludzi było, ile na Wieniawie, jakie było zatrzęsienie. Cała Wieniawa oblepiona. W południe jak był mecz o pierwszej, to Pan nie dostał taryfy. Taryfiarze wozili swoich kumpli i odwozili ich z powrotem po meczu i sami oglądali spotkania. Taksówek brakowało. A takie pojedyncze samochody, MPK, to były obleżone normalnie. Trudno się było wcisnąć. Tam wchodziło się na tą Wieniawę, to był taki stadion. No i znało się wszystkich sportowców. I na ty z wieloma zostało do końca.

[W Świdniku relacjonowałem zawody] tylko ja, jeden jedyny ja. 25 lat. I sport i kulturę obskakiwałem. Niech Pan spyta jakiego starszego wiekiem człowieka, czy mnie zna.

„Panie, to był gość!” – mówi. To był gość. Mam kupę znajomych.

Data i miejsce nagrania	2015-05-30
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"